

Jako przez nieposłuszeństwo jednego

„Bo jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało grzesznymi; tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało sprawiedliwymi” – Rzym. 5:19.

Jeden z naszych czytelników pyta: „Jak Chrystus mógł okazać się przed oblicznością Bożą za nami (Hebr. 9:24), to jest za Kościół, bez okazania się za Adama, czyli bez dokonania pojednania za niego? Przecież Adam był faktycznym przestępcą, a my mamy w tym udział wyłącznie z racji naszego pokrewieństwa z nim”.

Odpowiadamy, że pytający w rzeczywistości odpowiedział na swoje pytanie. Tylko Adam był doskonały, postawiony na próbie i tylko on, przez swoje nieposłuszeństwo, dostał się bezpośrednio pod wyrok śmierci. O jego potomstwie jest napisane, że w nieprawości jest poczęte i w grzechu zrodzone (Psalm 51:7). W tym stanie niedoskonałym żaden z ludzi nie nadawał się do ponownej próby. Pokazane to było w Żydach, którzy przez szczególną łaskę umieszczeni zostali pod Przymierzem Zakonu, które spodziewali się zachować i przez nie osiągnąć żywot wieczny. Apostoł wszakże wyjaśnił im, że według warunków tego Zakonu zostali ponownie potępieni na śmierć. Tak samo byłoby z wszystkimi innymi narodami postawionymi w podobnych warunkach. Jednak warunki takie nie zostały nałożone na inne narody. Sami tylko Izraelici znaleźli się pod Zakonem i pewne błogosławieństwa były im obiecane w zamian za przestrzeganie go.

Należy więc zauważyć, że Żydzi byli wystawieni na specjalną próbę i tym sposobem dostali się pod szczególne potępienie, co spowodowało konieczność wykupienia ich jako narodu. Stąd czytamy o Jezusie, że On „stał się [narodził się] pod zakonem, aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupić” (Gal. 4:4-5). Gdyby Jezus narodził się poza obrębem narodu żydowskiego, odkupienie innych narodów świata ogólnie było takie same, jak jest teraz, tylko naród żydowski nie miałby w tym udziału, ponieważ przez Przymierze Zakonu, zapieczętowane przy górze Synaj, Izraelici zostali, że tak powiemy, oddzieleni od reszty świata i umieszczeni pod osobną próbą – jako naród – jakoby przybrana rodzina Mojżesza, uznanego przez nich pośrednika.

Tak jak Bóg mógł uczynić warunkowe przymierze z cielesnym Izraelem przez Mojżesza ich pośrednika, podobnie mógł On uczynić warunkowe zarządzenie dla duchowego Izraela przez Chrystusa, naszego Przedstawiciela i Głowę. Boskim zarządzeniem dla wierzących w Wieku Ewangelii jest usprawiedliwienie z wiary tych,

którzy odwracają się od grzechu i przyjmują Jezusa za swego Odkupiciela. Jezus „okazał się za nami”, za członkami tej klasy. On jest ich reprezentantem u Ojca, przypisując im zasługę swej ofiary. Ci z „domowników wiary”, którzy poświęcają samych siebie Bogu, mają możliwość składania ofiary przyjemnej Ojcu, przez Chrystusa Jezusa, który przyjmuje tych poświęconych za członków swego Ciała – za swój Kościół. Przyjęcie to uzależnione jest od ich zobowiązania, by kroczyć śladami Odkupiciela jako żywe ofiary. Tylko ci, którzy w tej społeczności utrzymują się wiernie i w sercach swych osiągną podobieństwo charakteru ich Odkupiciela, uznani zostaną za godnych członkostwa w Maluczkim Stadku, których sam Ojciec przeznaczył, aby byli przychodzący obrazowi Syna Jego (Rzym. 8:29).

Tylko Adam został potępiony

Boski Plan wybawienia ludzkości był taki: jeden tylko człowiek zgrzeszył, tylko jeden został skazany na śmierć i tylko jeden człowiek Chrystus Jezus musiał umrzeć, by wykupić i wybawić od śmierci całą rodzinę ludzką. Niemniej ta jedna ofiara Chrystusowa była konieczna na wybawienie każdego *poszczególne*go człowieka, ponieważ wszyscy są niedoskonali i, według wymagań Boskiej sprawiedliwości, żaden nie może mieć pretensji, by być uwolnionym od śmierci. Z tego wynika, że gdy nasz Pan wstąpił do nieba, miał w swoich rękach cenę dostateczną na spłacenie kary, czy to za któregośkolwiek członka ludzkiego rodzaju, za wszystkich, czy też za tyłu z nich, za ilu chciałby tę sumę (zasługę swej ofiary) zastosować. Według Pisma Świętego upodobało się Jemu zastosować swoją zasługę w tym Wieku, czyli w pozafiguralnym Dniu Pojednania, tylko za tych, którzy w Niego uwierzą. Zastosował On swą zasługę za nas [Hebr. 9:24], a w rezultacie my, którzy uwierzyliśmy, mamy przywilej powrotu do Boskiej łaski oraz sposobność stania się współdziedzicami z Odkupicielem.

Boskim celem w przygotowaniu okupu było to, aby błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, aby uwolnić wszystkich ze stanu grzechu i śmierci, i przywrócić do Bożej łaski tych, którzy okażą się Mu posłuszni. Z tego wynika, że dzieło naszego Pana nie zakończyło się zastosowaniem Jego zasług tylko za tych, których Ojciec przyjął jako członków Ciała Chrystusowego. Dozwolono, aby ofiara nadal postępowała na szerszą skalę, aby ofiary Kościoła, członków Jego Ciała, były wliczone jako dalszy ciąg i dopełnianie Pańskiej osobistej ofiary.

Kiedy już wszyscy członkowie tego mistycznego Ciała Chrystusowego dopełnią swego „ucierpienia z Nim”,



kiedy On wielki pozafiguralny Arcykapłan dopełni ofiary, nie tylko z Samego siebie, ale i ze swoich przysposobionych członków, wtedy sprawiedliwość będzie miała wszystko, czego kiedykolwiek żądała, a nawet znacznie więcej. Będzie miała tę jedną bardzo kosztowną ofiarę Jezusową oraz ofiary Jego członków – 144 - tys. usprawiedliwionych z wiary w Jego krew, których ofiary, według orzeczenia apostoła, są przed obliczem Bożym „święte i przyjemne” (Rzym. 12:1; 1 Piotra 2:5).

Czy sprawiedliwość przyjmuje te ofiary?

Czy byłoby słuszne, aby sprawiedliwość przyjmowała 144 001 ofiar, gdy w rzeczywistości tylko jedna jest wymagana? Odpowiadamy: Tak! Sprawiedliwość nie napotyka na trudności w tym względzie. Boska sprawiedliwość nie może być powstrzymana od przyjęcia wszystkich tych ofiar. Sprawiedliwość nie mogłaby wszakże wymagać ani przyjąć mniej aniżeli jedno doskonałe życie ludzkie. Pamiętać trzeba, że żadna z tych dodatkowych ofiar nie była wymagana ani wymuszona przez sprawiedliwość, lecz wielka nagroda była wystawiona za wierność w tym czasie „przyjemnym”.

Nasz Pan był pociągnięty tą nagrodą: *„który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i usiadł na prawicy stolicy Bożej”* (Hebr. 12:2). Faktycznie, w Boskim Planie dopiero przez Niego drzwi sposobności zostały otworzone także dla innych, którzy w tym Wieku posiadają Jego ducha (usposobienie), czyli dla ograniczonej i naprzód ustanowionej liczby, którą w naszym zrozumieniu jest liczba 144 000. Ofiary te nie były wymagane, są dobrowolne. Ci, którzy je składali i składają, widzą bogactwa łaski i Boskiej nagrody, które uważają za przywilej osiągnąć.

W Boskim więc Planie świat został wykupiony nie tak bezpośrednio, jak byśmy sobie to wyobrażali. Jest to dla nas korzystne w tym względzie, iż dozwolono nam stać się członkami klasy Oblubienicy, członkami Ciała tego wielkiego Pośrednika, którego dziełem podczas Tysiąclecia będzie wstawiennictwo oraz pośredniczenie pomiędzy Bogiem a człowiekiem. My, którzy pod tym zarządzeniem stajemy się teraz członkami Jego Ciała, członkami Nasienia Abrahamowego i tego wielkiego pozafiguralnego Pośrednika, Proroka, Kapłana, Króla i Sędziego, jesteśmy pod Jego nadzorem, składając swe życie w ofierze w tym Wieku. Ofiary te, liczone z Jego ofiarą, stanowią krew Onego Chrystusa, która zapieczętuje Nowe Przymierze pomiędzy Bogiem a światem.

Nowe Przymierze nie będzie zapieczętowane prędkiej, aż wszystka krew tego wielkiego Pośrednika zostanie przelana. Wtedy Głowa i Ciało, Oblubieniec i Oblubienica, zostaną przedstawieni Ojcu i krew wielkiego Chrystusa, jak pokazane to jest w figurach Księgi Kapłańskiej (3 Księgi Mojżeszowej), zostanie zastosowana na zgładzenie grzechu świata, tak jak krew Jezusowa jest

teraz zastosowana za grzechy nasze.

W międzyczasie, przed zapieczętowaniem Nowego Przymierza, Jezus i wszyscy członkowie Jego Ciała są „sposobnymi sługami tegoż Nowego Testamentu (Przymierza)”. Są sługami składającymi ofiary, wykwalifikowanymi na Boskich przedstawicieli, aby ogłaszali tym, co mają uszy do słuchania, o warunkach przyszłego Przymierza, a także o warunkach, na których stajemy się sługami i przedstawicielami Boga i Jego sprawiedliwości, którą to Nowe Przymierze wprowadzi na świat.

Ostatni pierwszymi - pierwsi ostatnimi

Wracając do pierwotnego pytania, przypominamy oświadczenie apostoła: „Wszyscyśmy grzesznymi”. Wszyscy są winnymi przed Bogiem nie w tym znaczeniu, że każdy był na próbie i został potępiony, ale w znaczeniu, że wszyscy odziedziczyli słabości i niedoskonałości, które czynią ich winnymi. Zamiast więc postawić ludzkość na próbie przed ławą Boskiej sprawiedliwości, tak jak był postawiony Adam, Bóg zarządził tysiącletni okres, w którym ludność tego świata będzie pouczana, oświecana i naprawiana w sprawiedliwości, będąc także wspierana i podnoszona ze stanu grzechu i śmierci z powrotem do doskonałości.

W Tysiącleciu nikt nie będzie znajdował się na próbie przed sądem Boskiej sprawiedliwości. Zaiste apostoł wyraża myśl, że straszną byłoby rzeczą wypaść z rąk Chrystusowych i „wpaść w ręce Boga żywego” [Hebr. 10:31], ponieważ Boskie miłosierdzie i przebaczenie są w Chrystusie. Dlatego nie ma więc zbawienia w żadnym innym imieniu ani w żaden inny sposób jak tylko przez wiarę i posłuszeństwo temu wielkiemu Pośrednikowi.

Nie jest jednak konieczne, aby dzieło odzyskiwania ludzkości rozpoczęło się w Adamie. Przeciwnie, na ile Boskie zarządzenie jest objawione, pierwsi będą ostatnimi a ostatni pierwszymi. Adam, który korzystał z różnych doświadczeń przez 930 lat, będzie pomiędzy ostatnimi, jeśli nie ostatnim z tych, co powstaną z grobu, aby okazać swoją gotowość do postępowania zgodnie z Boskim programem. Dopiero przy końcu Tysiąclecia Adam i jego potomstwo będą przekazani Ojcu. Wówczas dostaną się „w ręce Boga żywego” i to bez jakiegokolwiek szkody, ponieważ Pośrednik doprowadzi ich przedtem do zupełnej doskonałości umysłu i ciała, a wszystkich niepoprawnych zniszczy śmiercią wtórą. Po skończeniu się Tysiąclecia Królestwo zostanie oddane Bogu Ojcu (1 Kor. 15:23-27).

Wówczas pierwszym dziełem Ojca względem ludzkości będzie doświadczenie ich wierności, tak jak na początku doświadczył ojca Adama. Ktokolwiek z ludzi po doświadczeniu upadku i naprawy znowu zgrzeszy,



zostanie nie tylko potępiony na śmierć, ale śmierć ta będzie zupełna, wieczna. Chrystus „*więcej nie umiera*”. Nie będzie już innego zarządzenia ani wybawienia oprócz tego jednego odkupienia i jednej restytucji.

Watch Tower
R-4262 (1908 r.)
„Straż” 1962/1 str. 14-16